

Pomoc chorym dzieciom

“Wywarło na mnie duże wrażenie, gdy dowiedziałam się, że przyszedłam na świat dzięki wstawiennictwu świętego. Od tego momentu szczególnie modłę się Św. Josemarii”. Inma opowiada o swojej pracy w fundacji, w której pomaga chorym dzieciom.

07-10-2009

Mam na imię Inma i jestem trzecią z siedmiorga rodzeństwa. Po przyjściu

na świat moich starszych braci, lekarze powiedzieli rodzicom, że już nie będą mieli więcej dzieci, a poza tym nowe ciążę, gdyby do nich doszło, spowodują wielkie ryzyko dla matki. Moi rodzice pragnęli mieć dużą rodzinę, a więc zdecydowali udać się do Rzymu i powierzyć sprawę Założycielowi Opus Dei, poprosić go o cud dzieci. W następnych 22 miesiącach przyszło na świat czworo nowych dzieci, dwie pary bliźniaków, a 2 lata po nich urodzi się mój najmłodszy brat.

Pamiętam bardzo dobrze dzień, w którym nasza matka nam o tym powiedziała. Wywarło na mnie duże wrażenie, gdy się dowiedziałam, że przyszłam na świat dzięki wstawiennictwu świętego. Od tego momentu szczególnie modłę się Św. Josemarii, który w pewnym stopniu jest naszym "ojcem chrzestnym". 13 września 1995 poprosiłam o przyjęcie do Opus Dei.

Niezapomniane przeżycie

Pracowałam przez 6 lat w Centrum Opieki Paliatywnej Laguna, dbając o chorych w podeszłym wieku oraz o ich rodziny. Było to dla mnie niezapomniane przeżycie.

Obecnie pracuję w Fundacji pomocy dzieciom chorym na raka oraz inne poważne choroby. Zajmuję stanowisko dyrektora technicznego oraz zajmuję się opieką paliatywną. Moje zadanie polega na organizowaniu pracy zespoły psychospołecznego oraz pomaganiu dzieciom, instruowaniu rodziców, wspieraniu reorganizacji w ich rodzinie, towarzyszeniu rodzeństwu...

Prawdziwa pociecha

Uczę się bardzo dużo od chorych dzieci oraz ich rodzin. Bardzo lubię odkrywać każdego dnia, że dzieci są zawsze dziećmi, choć cierpią na

poważne choroby. To znaczy: lubią się bawić, marzą by zostać strażakiem czy piłkarzem oraz są rozbijającą prostotę, co pozwala im zrozumieć lepiej niż dorosłym wiele codziennych wydarzeń.

Z drugiej strony, bliskość śmierci oraz częsty kontakt z ludzkim cierpieniem sprawiają, że zadają Bogu częściej ważne pytania: o sens cierpienia, o śmierć... Staram się, na ile jest to możliwe, przybliżać innym Boga bo po prostu wierzę, że On jedynie jest w stanie pocieszyć serce osoby cierpiącej.